

Losy cymeliów (1)

HISTORYCZNE KSIĘGOZBIORY KOŚCIELNE I KLASZTORNE

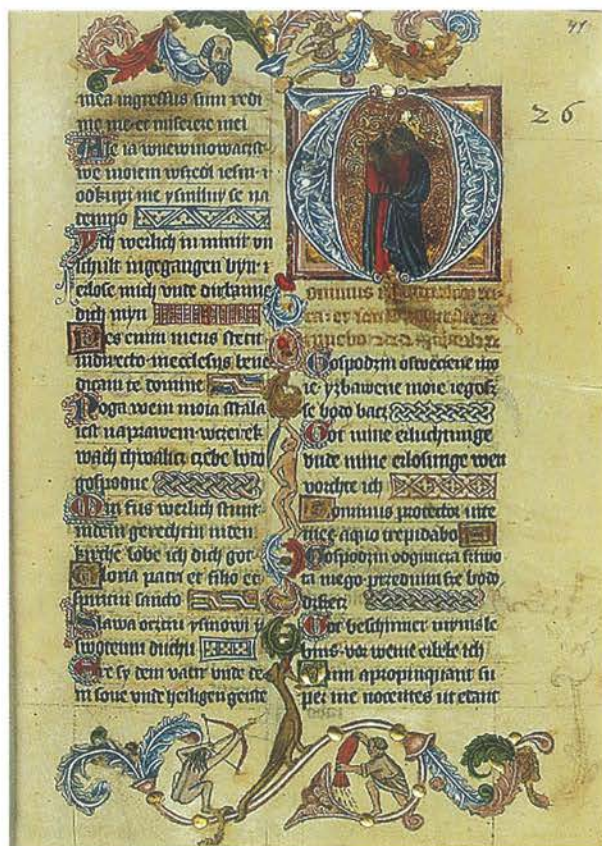
Na przełomie maja i czerwca 2006 r. w Katowicach odbyła się międzynarodowa konferencja naukowa *Historyczne księgozbiory klasztorne. Stan i perspektywy badań*. Było to pierwsze spotkanie z planowanego cyklu *Kultura umysłowa zakonów Europy Środkowej X-XXI wiek*. Zorganizował je Katowicki Oddział Polskiego Towarzystwa Bibliologicznego oraz Biblioteka Śląska. Wśród prezentowanych referatów i w dyskusji poczesne miejsce zajęła tematyka związana z dziejami bibliotek różnych zakonów i ich zbiorów, w tym także niektórych pojedynczych obiektów – prawdziwych cymeliów z zakresu piśmiennictwa polskiego i europejskiej sztuki drukarskiej. Częścią programu konferencji była wycieczka do bibliotek klasztornych w Austrii i Czechach. Uczestnicy mogli podziwiać piękne barokowe wnętrza sal bibliotecznych opactw: kanoników regularnych laterańskich (augustianów) w Sankt Florian koło Linzu¹, i benedyktyńskiego w Melku, jak również klasztoru cysterskiego w Vyšším Brodzie w Czechach (znanego też pod wcześniejszą niemiecką nazwą Hohenfurt).

Wizyty w bibliotekach, których wnętrza zaliczają się do jednych z najpiękniejszych w swoich krajach, a nawet wśród europejskich księżnic, uświadomiły zwiedzającym, że tę wysoką pozycję na turystycznym szlaku bibliotekarskim zawdzięczają one między innymi sprzyjającym okolicznościom historycznym. Oszczędzone im były bowiem rabunki i zniszczenia wojenne, co spowodowało, że przechowywane tam od stuleci bogate zbiory sztuki drukarskiej, iluminatorskiej, jak również cenne zasoby piśmiennictwa minionych epok szczęśliwie przetrwały.

Szczególnie opactwo w Sankt Florian budzi wśród polskich historyków książki i bibliotek nieuchronne skojarzenia, związane z losami cennego zabytku naszej kultury – najstarszym zachowanym przekładem psalterza na język polski, znanym obecnie jako *Psalterz floriański*, gdyż w austriackim klasztorze znalazł schronienie na kilka stuleci. Nie jest to jedyny przykład cennych pamiątek naszej przeszłości, które wskutek różnych wydarzeń dziejowych, zwykłych przypadków i zbiorów

okoliczności, rozproszyły się po krajach bliższych i całkiem dalekich od miejsc swego powstania bądź przeznaczenia. Ich koleje wiązały się częściowo z losami nowych właścicieli i były efektem odległych i często powszechnie mało znanych zdarzeń. To samo dotyczy unikatowych obiektów, które powstały w innych kulturach i odległych krajach, aby wreszcie trafić na ziemię polskie i stać się częścią naszych zbiorów.

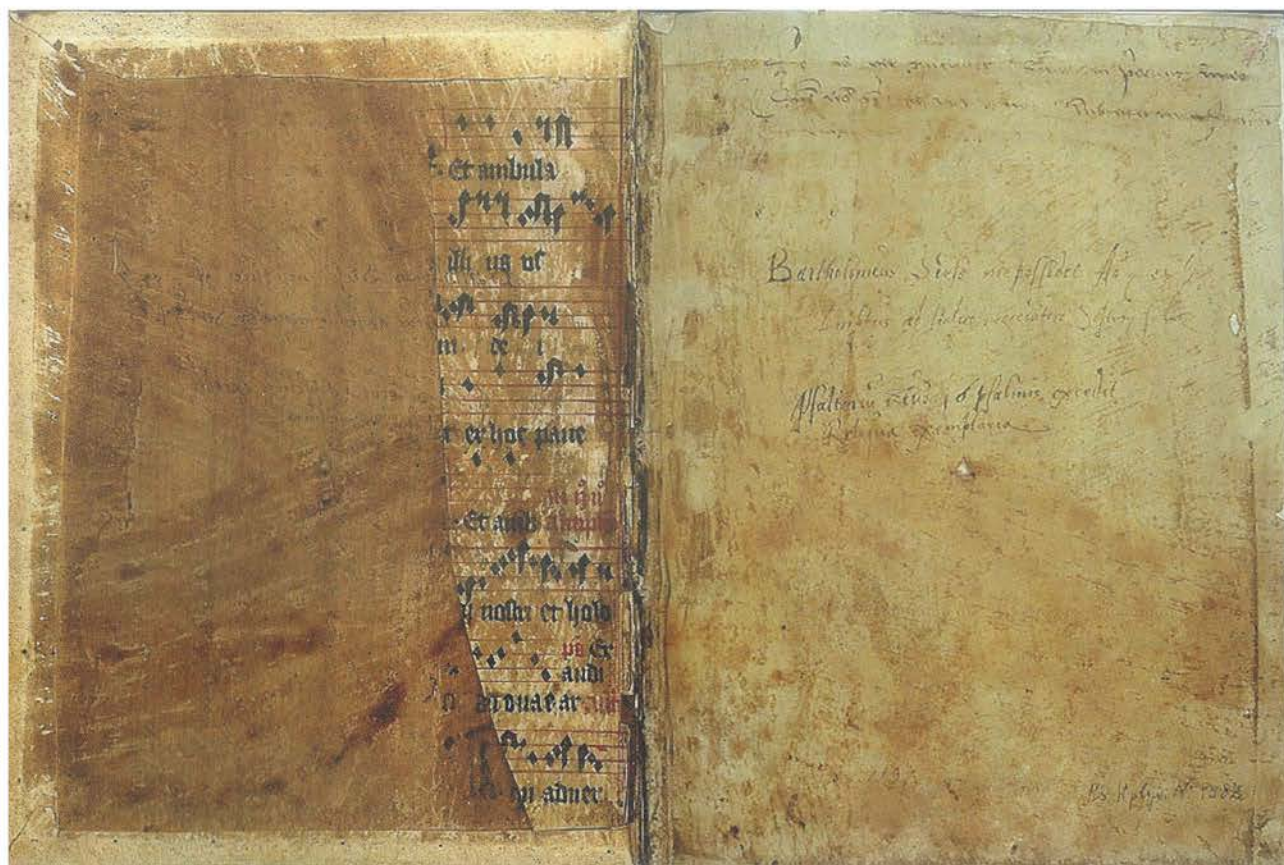
W minionym 2006 r. nastąpiło kilka wydarzeń, takich jak jubileusze, prezentacje, odzyskanie zagrabionych zbiorów itp., które zwróciły uwagę na bezcenne egzemplarze ksiąg z ciekawą i do dziś pełną tajemnic historią. Wszystkie były lub są częścią zbiorów zakonów, kościołów różnych obrządków, seminariów duchownych. Przypomnijmy cztery z takich przykładów: *Psalterz floriański*, *Biblię królowej Zofii*, *Ewangelia lwowski* i pelplińską *Biblię Gutenberga*.



Psalterz floriański, k. 41r

1. PSALTERZ FLORIAŃSKI

30 kwietnia 1931 r. Ludwik Bernacki, ówczesny dyrektor Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie, przyjechał do Warszawy i stawił się w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego u naczelnika Wydziału Bibliotek Państwowych, Stefana Dembego. Dotarł prosto z dworca, po zakończeniu podróży do Austrii, skąd przywiózł do kraju niezwykle cenną paczkę. Zawierała ona zakupiony właśnie przez rząd polski od opactwa Świętego Floriana, za niebagatelną kwotę 70 000 dolarów, średniowieczny manuskrypt *Psalterium trilingue* (zwanego z czasem *Psalterzem floriańskim*). Jakie fakty poprzedziły to ważne dla kultury



Strona wewnętrzna przedniej okładki oraz pierwsza karta kodeksu z wpisem własnościowym Bartłomieja Siessa

polskiej zdarzenia; gdzie, dla kogo i w jakich okolicznościach powstał *Psalterz*, jakie były jego losy, zanim trafił do opactwa kanoników regularnych koło Linzu? Próbuując odpowiedzieć – nawet pobieżnie – na powyższe pytania, nie znajdujemy na niektóre z nich do dnia dzisiejszego jednoznacznej i wiarygodnej odpowiedzi.

Nie ulega na pewno wątpliwości, że *Psalterz* jest zabytkiem najwyższej klasy. Uchodzi, obok *Kazań świętokrzyskich*, za najcenniejszy zachowany średniowieczny przykład piśmiennictwa polskiego. Rękopis datowany jest na przełom XIV i XV w. Ma format małego folio (322x225 mm) o objętości 296 kart pisanych w dwóch kolumnach (5 kart dodano w XVI w.); jest zdefektowany – brakuje drugiej karty i czterech kart końcowych. Kodeks ma bogate iluminacje, a w 1564 r. zaopatrzone go na terenie Austrii w nową oprawę renesansową, wykonaną w warsztacie bliżej nieznanego Heinricha Yagema. Manuskrypt zawiera teksty psalmów w trzech językach: łacińskim, polskim i niemieckim. Pisane były na przestrzeni kilkudziesięciu lat przez trzech różnych kopiistów. Miniatury i bogata ornamentyka kodeksu wyszły również spod ręki kilku iluminatorów i mają odmienny charakter stylowy

oraz techniczny. Pomimo tak licznego i różnorodnego zdobnictwa rękopis – w opinii znawców – nie przedstawia najwyższej wartości artystycznej.² Jego rangę i znaczenie podnosi zaś niewątpliwie znamienitość osoby, dla której był, wedle dotychczasowych ustaleń, przeznaczony.

Okoliczności powstania *Psalterza* były przedmiotem wielu badań i spekulacji. Badacze nie mieli wątpliwości, że powstał dla kobiety z rodu Andegawenów (Anjou), czego dowód znajduje się między innymi na karcie 53. verso kodeksu, gdzie na dolnym marginesie dwa anioły podtrzymują herb węgierskiego domu andegawenckiego oraz poprzeczną plecionkę dwóch liter „m”, która może symbolizować rodową dewizę Andegawenów: *Memento mori*. Dziś dominują dwie hipotezy. Według pierwszej, dzieło przeznaczone było dla królowej Jadwigi i jej dworu, zaś inicjatywa powstania rękopisu przypisywana jest Piotrowi Wyszowi, kanclerzowi królowej i biskupowi krakowskiemu w latach 1392-1412. Miał to być dar dla spodziewającej się własnie dziecka Jadwigi Andegawenkiej. Według tej wersji część psalmów przepisana została w klasztorze kanoników regularnych laterańskich w Kłodzku na Śląsku.

Prace przerwała nagle śmierć królowej w 1399 r. Zostały one wznowione po 1405 r., gdy król Władysław Jagiełło sprowadził do Krakowa zakonników z Kłodzka do nowo ufundowanego klasztoru ich reguły przy kościele Bożego Ciała na Kazimierzu. Nowy właściciel, dla którego dokończono spisywanie *Psalterza*, nie jest znany.

Drugą hipotezę – autorstwa Ewy Śnieżyńskiej-Stolot³ – zakłada, że inicjatorką powstania kodeksu była sama monarchini, a przygotowano go na dworze królewskim na potrzeby Jadwigi i jej otoczenia. Wykonawcą miniatur pierwszej części manuskryptu był, według tej koncepcji, Bartłomiej z Jasła (przed 1360-1407), astrolog i teolog związany z uniwersytetami w Pradze i Krakowie.

Prace nad *Psalterzem* ukończono w pierwszej ćwierci XV w. Druga jego część jest znacznie skromniejsza. Jej iluminacje wykonał krakowianin, zwany Mistrzem Biblii Hutterów. Przypuszcza się, że modlitewnik mógł być podarowany Annie Cylejskiej, drugiej żonie Władysława Jagiełły. Dalsze losy rękopisu spowite są także mgłą tajemnicy. Nie wiadomo kiedy i przez kogo został wywieziony z Polski. W literaturze można odnaleźć wersję o prawdopodobnej kradzieży dzieła podczas pożaru Krakowa w 1556 r.

lub zabranii go przez królową Bonę do Włoch, gdy opuszczała Kraków w tym samym roku. Znamy za to z imienia kolejnego właściciela cennego zabytku – Bartłomieja Siessa, który nabył księgę w 1557 r. od kupca włoskiego za 7 soldów, o czym poinformował potomnych w nocy na pierwszej karcie kodeksu. W 1564 r. *Psalterz*, jak już wspomniano, został na nowo oprawiony, a następną znaną datę w jego historii jest rok 1637, w którym wymieniono manuskrypt po raz pierwszy w katalogu biblioteki opactwa Sankt Florian⁴. Przeleżał w niej szczęśliwie do 1827 r., kiedy to młody wówczas bibliotekarz klasztoru Josef Chmel (1798-1858) odkrył go i rozpoznał jako cenny zabytek piśmiennictwa polskiego. Od tego czasu możemy śledzić dzieje opisywanego egzemplarza z kronikarską dokładnością. Chmel nie zatrzymał informacji o zidentyfikowaniu średniowiecznego psalterza dla siebie. Powiadomił o tym zdarzeniu w kwietniu 1827 r. słoweńskiego sławistę Bartłomieja Kopitara (1780-1844), kustosa Cesarskiej Biblioteki w Wiedniu. Ten zaś przekazał natychmiast (tego samego dnia) informację do Krakowa bibliotekarzowi Biblioteki Jagiellońskiej Jerzemu Samuelowi Bandtkiemu (1768-1835), który już w połowie roku ogłosił publicznie wiadomość o tym niezwyklej zdarzeniu. Odtąd rozpoczęła się seria badań i publikacji dotyczących *Psalterza*. W gronie pierwszych uczonych i edytorów zajmujących się odczytaniem rękopisu znaleźli się, poza Chmelem i Kopitarem, między innymi: Stanisław Dunin-Borkowski, Władysław Nehring (który wprowadził nazwę *Psalterz floriański*), Ludwik Bernacki, Aleksander Birkenmajer, Aleksander Brückner, Helena Polackówna, Ryszard Ganszyniec, Witold Taszycki, Stefan Kubica, Władysław Podlacha, Adam Kleczkowski. Przez cały ten czas cenny zabytek pozostawał w bibliotece opactwa, a prace badawcze prowadzono głównie na podstawie edycji S. Dunina-Borkowskiego (z 1834 r.) i W. Nehringa (z 1883 r.). Aż nieoczekiwanie, na początku 1930 r. rząd polski otrzymał od swego posła w Wiedniu Karola Bandera informację, że zarząd opactwa augustianów jest skłonny sprzedać Polsce *Psalterz* za olbrzymią kwotę 600 000 szylingów. Negocjacje i decyzję należało podjąć szybko, z zachowaniem pełnej dyskrecji rozmów na ten temat. Ofertę austriackich zakonników wsparli polscy ministrowie: oświaty – Sławomir Czerwiński



Klasztor w Sankt Florian

i spraw zagranicznych – August Zaleski. Ministerstwo Skarbu zareagowało przychylnie. Wyznaczenie polskiego negocjatora przypadło Stefanowi Dembem, który poza pełnieniem ważnej funkcji w MWRIOP był także dyrektorem Biblioteki Narodowej. Poprosił on o pośrednictwo w kupnie zabytku Ludwika Bernackiego, z góry zaznaczając, że *Psalterz* uświetni zbiory narodowej ksiąźnicy. Dyrektor Bernacki wyraził zgodę i 20 grudnia 1930 r. rozpoczął swoją misję. Zachowane dokumenty dotyczące tej sprawy: protokoły Bernackiego z rozmów z prałatem opactwa Świętego Floriana Vincenzem Hartlem oraz listy i telegramy wymieniane pomiędzy Bernackim a Dembem opublikowane zostały w *Biuletynie Informacyjnym Biblioteki Narodowej* przez Beatę Janowską (1997, nr 2) i Danutę Rymś-Zalewską (1998, nr 3). Wylania się z nich ciekawy obraz okoliczności transakcji oraz pewnej gry prowadzonej pomiędzy negocjatorami. Dla strony polskiej problemem była niezwykle wysoka cena za rękopis, według Bernackiego zbyt wygórowana. W trakcie rozmowy z prałatem Hartlem wysunął szereg argumentów, które miały obniżyć rangę zabytku. Na przykład to, że był on już dwukrotnie wydany w formie faksymilowej, a obecnie ma tylko wartość pamiątkową; *kodeks nie ma żadnej większej wartości historycznej czy też artystycznej*, dowoził polski negocjator. *Pismo jest tylko na początku staranne, później niedbale. Miniatury są nieukończone. Kodeksów tego rodzaju pełne są w większości publiczne*

i prywatne zbiory, wyliczał mankamenty, które mogłyby „zmiękczyć” stanowisko prałata. Ten jednak pozostawał niewzruszony. Nie ukrywał wprawdzie, że *zmiany powstałe w wyniku wojny i jej następstwa są przyczyną podjęcia przez nas takiego zamiaru. Jesteśmy gotowi sprzedać rękopis, ale nie znajdujemy się w takiej potrzebie, abyśmy nie mogli poradzić sobie bez jego sprzedaży*. Przyznał, że zarząd opactwa zdecydował się na wybór właśnie *Psalterza*, gdyż *nie powstał w Austrii i nie ma żadnych związków z jej historią*. Miało to ułatwić uzyskanie niezbędnej zgody Watykanu na sfinalizowanie transakcji i rządu austriackiego na wywóz kodeksu. Dodał, że *cena wydaje się być nienormalną (...), ale należy ją traktować (...) jako dogodną cenę okazijną*. W trakcie rozmów do Bernackiego dotarła również wiadomość o tajemniczej ofercie amerykańskiej na zakup *Psalterza*. Gdy Vincenz Hartl zgodził się wreszcie opuścić cenę do 500 000 szylingów i dać czas do decyzji rządowi polskiemu do 31 stycznia 1931 r. oraz zauważył, że *podobna sposobność może się więcej nie nadarzyć*, Warszawa zareagowała błyskawicznie i wyasygnowała na zakup 70 000 dolarów z funduszu Skarbu Narodowego, zlikwidowanego w 1928 r.

Wnętrze biblioteki klasztornej w Sankt Florian





Dwa tomy edycji faksymilowej *Biblia* Gutenberga

II. BIBLIA GUTENBERGA

Historia szczęśliwego powrotu do kraju bezcennego *Psalterza*, po kilku stuleciach od jego wywiezienia zbiegła się w czasie z zagrożeniem i niebezpieczeństwem niepowetowanej straty dla polskiej kultury, jakim była próba sprzedaży za granicę słynnej 42-wierszowej *Biblia* Gutenberga z biblioteki Seminarium Duchownego w Pelplinie. Do dnia dzisiejszego jest to jedyny egzemplarz druku gutenbergowskiego w zbiorach krajowych, nazywany najbielszym z „Białych Kruków”. Dwutomowa księga, wytłoczona na papierze pomiędzy 1454 a 1455 r., wcześniej była własnością klasztoru franciszkanów-obszerników w Lubawie, założonego w 1502 r. *Biblia* znalazła się w bibliotece klasztornej prawdopodobnie jako dar biskupa chełmińskiego Mikołaja Chrapickiego. Po kasacie klasztoru w 1821 r. książki przekazano w sierpniu 1833 r. do biblioteki Seminarium Duchownego w Pelplinie. Jako niezwykle zabytek sztuki drukarskiej została rozpoznana dopiero w 1897 r. przez Paula Schwenke, dyrektora biblioteki uniwersyteckiej w Królewcu. Pelplińska *Biblia* posiada kilka cech, które znacznie podwyższają jej wartość w stosunku do innych drukowanych na papierze egzemplarzy spośród 35 zachowanych do dziś. Zaliczają się do nich między innymi: opisany w literaturze ślad przewróconej czcionki na dolnym marginesie karty 46 recto, oryginalna piętnastowieczna oprawa sygnowana przez Heinricha Costera z Lubeki, odmienne incipity i explicity w tekście, różniące się znacznie od pozostałych druków.

Od 1927 r. kuria biskupia i biskup chełmiński Stanisław Okoniewski poważnie roz-

patrywali możliwość sprzedaży druku Gutenberga, osiągającego wysokie ceny w Europie i Stanach Zjednoczonych. Bezpośrednią przyczyną tego kroku, tak jak w przypadku opactwa w Sankt Florian, były trudności finansowe. Spodziewana wysoka kwota ze sprzedaży *Biblia* miała być wykorzystana na remont katedry i rozbudowę Seminarium Duchownego. Argumentowano, że księga nie jest skarbem kultury narodowej. Jednakże sprzedaż *Biblia* za granicę musiała uzyskać zgodę (jak w przypadku *Psalterza floriańskiego*) zarówno władz państwowych – z uwagi na wartość zabytkową obiektu, jak i aprobatę Watykanu, ze względu na wysoką wartość materialną. W 1929 r. wojewoda toruński wyraził zgodę na ewentualną transakcję i poparł ten pomysł w piśmie do MWRiOP. Na szczęście, informacje o planach sprzedaży przedostały się do prasy lokalnej, podała je również Polska Agencja Telegraficzna, a za nią prasa centralna. Donoszono, że zachodni oferenci są gotowi zapłacić za unikatowy druk nawet 100 000 dolarów. Warto w tym miejscu wspomnieć, że w 1926 r. pewien Amerykanin kupił egzemplarz *Biblia* mogunckiego typografa od austriackiego klasztoru benedyktynów w Melku (niedaleko Sankt Florian) za 120 000 dolarów i подарował go uniwersytetowi Yale w New Haven. Był to proceder nader częsty. Handel cennymi drukami rozwijał się szczególnie bujnie w Związku Radzieckim, który wyprzedawał w latach dwudziestych setki ty-

Karty faksymilowego wydania *Biblia*



sięcy książek na rynek amerykański, a także na aukcje i do antykwariatów w krajach Europy Zachodniej. Drenaż zbiorów zabytkowych – głównie w Europie Środkowowschodniej – był znaczący, a sumy oferowane za szczególne rarytasy nie do pogardzenia.

Do Pelplina zaczęły napływać oferty z całego świata, jeździli antykwariusze (głównie z Niemiec): Feliks Bruckstein z Gdańska, Hans Rotschild z Kolonii, Georg Rosenberg z Berlina. Zainteresowanie zakupem wyraziły: Muzeum Gutenberga w Moguncji, antykwariaty w Monachium i Stuttgarcie. Oferty wpływały aż do 1933 r., licytowano cenę – 650 000 marek, 85 000 franków szwajcarskich, 1 800 000 zł.⁵

W 1930 r. biskup Stanisław Okoniewski zapewniał dziennikarzy, że *Biblia* pozostanie w kraju, a jego intencją jest, by została zakupiona przez odpowiednią instytucję polską. Biskup miał na myśli Bibliotekę Narodową. Starania czynione w tej sprawie w MWRiOP nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. W trakcie rozmowy z ministrem Sławomirem Czerwińskim i dyrektorem Stefanem Dembym biskup chełmiński dowiedział się, że proponowana przez niego transakcja nie będzie mogła dojść do skutku, gdyż skarb państwa nie dysponuje dostatecznymi funduszami na ten cel i ma kłopoty nawet z zebraniem odpowiedniej kwoty na wykupienie *Psalterza floriańskiego*, zabytku bardziej z kulturą polską związanego, argumentował minister.⁶ W trakcie tej rozmowy oświadczył jednocześnie, że gotów jest wyrazić zgodę na sprzedaż *Biblia* za granicę, pod warunkiem przekazania skarbowi państwa 25% z uzyskanej sumy.

Polskie środowisko bibliofilskie, zaniepokojone utratą skarbu kultury ogólnonarodowej, już w 1929 r. podjęło szeroką akcję zmierzającą do udaremnienia sprzedaży i wywozu zabytku z kraju. Największą aktywnością wykazała się ogólnopolska Rada Bibliofilska i Towarzystwo Bibliofilów im. J. Lelewela w Toruniu. Na równi z dziennikarzami nagłośnili całą sprawę i rozpoczęli akcję informującą społeczeństwo, jak wielką stratą było-

by pozbycie się jedynego w Polsce egzemplarza *Biblia* gutenbergowskiej. Wywierano też naciski na MWRiOP, aby nie wyrażało

zgody na ten „haniebny” zamiar, apelowano do „patriotyzmu” biskupa Okoniewskiego i proszono go o przeciwstawienie się zamiarom Kapituły pelplińskiej. Bibliofile obawiali się także możliwości potajemnego wywozu cennego druku. Rozważali również odwołanie się do „wielkiego miłośnika książek”, który zasiada na Stolicy Apostolskiej. Wystąpienie do papieża Piusa XI okazało się w rezultacie zbyteczne, gdyż pod naciskiem opinii publicznej kuria biskupa odstąpiła od zamiaru sprzedaży *Biblii*. Bibliofile polscy dali wyraz swej satysfakcji, nadając w 1938 r. biskupowi Okoniewskiemu najwyższe odznaczenie swej organizacji – Order Białego Krzyża. Uroczyste wręczenie dyplomu i insygniów odbyło się 11 grudnia 1938 r. w Pelplinie.

Niecały rok po tym wydarzeniu losy obu zabytków: *Psalterza floriańskiego* i *Biblii* Gutenberga nieoczekiwanie znów się splotyły w dramatycznych okolicznościach związanych z wybuchem drugiej wojny światowej. W Pelplinie już w lipcu 1939 r. rozpoczęto przygotowania do ewakuacji najcenniejszych zbiorów. Dzięki staraniom Kazimierza Piekarskiego, znanego badacza i znawcy starych druków, uzyskano zgodę na złożenie słynnej dwutomowej Księgi w podziemnym skarbcu Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie (BGK). Do stolicy przywiózł ją 2 sierpnia ks. Antoni Liedtke, konserwator diecezjalny i kierownik Biblioteki Seminarium Duchownego w Pelplinie. Oba tomy spoczywały w wykonanej specjalnie na ten cel skórzanej walizce,



Ks. Antoni Liedtke (z prawej) nad odzyskanymi w 1959 r. tomami druku Gutenberga



Karta oryginału Biblii; walizka, w której wywieziono ją w 1939 r. z Pelplina

k która miała zapewnić bezpieczeństwo w czasie podróży i w trakcie dalszego przechowywania depozytu. Między 5 a 8 sierpnia dołączyły do niej w bankowym sejfie dwa kuferki z największymi rarytasami ze zbiorów Biblioteki Narodowej w Warszawie. Znalazły się wśród nich między innymi: rękopisy muzyczne Chopina, *Kazania świętokrzyskie* oraz *Psalterz floriański*. Od tej pory dzieje skarbów z warszawsko-pelplińskiego depozytu złączyły się ze sobą nierozdzielnie.

W połowie września 1939 r. zawartość skarbca BGK wywieziono przez Kołomyję i Kołomyję do Rumunii, skąd przetransportowano je dalej i 26 września oba kufrы oraz walizka znalazły się w Paryżu. Przywiózł je, jako przesyłkę kurierską, wiceprezes Banku Wiesław Domaniewski i złożył w Ambasadzie Polskiej. Po dwóch miesiącach prezes BGK gen. Roman Górecki i W. Domaniewski podpisali 24 listopada protokół o przekazaniu cennego depozytu do Biblioteki Polskiej w Paryżu. Gdy na początku maja 1940 r. ruszyła ofensywa niemiecka, zagrażając już bezpośrednio Francji, polski rząd emigracyjny podjął decyzję o ewakuacji zbiorów. Depozytem Banku Gospodarstwa Krajowego zajął się osobiście Karol Estreicher jr. 23 maja wyekspediował je do Angers, a następnie do Aubusson i Bordeaux, skąd 18 czerwca odplynęły (wraz ze skarbami wawelskimi) na statku „Chorzów” do Wielkiej Brytanii. Po przewiezieniu do Londynu znalazły „chwilę wytchnienia” w Ambasadzie Polskiej. Za radą Estreichera podjęto decyzję o ich dalszym transporcie w lipcu 1940 r. do Kanady. W Ottawie złożono je początkowo w tamtejszym

archiwum, a od marca 1945 r. zamknięte były w sejfie kanadyjskiego Bank of Montreal. Następną podróż morską, tym razem w kierunku Europy, *Psalterz* i *Biblia* – wraz z pozostałymi dobrami kultury polskiej – odbyły dopiero w styczniu 1959 r., by 3 lutego zawitać do Warszawy i powrócić następnie do swoich właścicieli.

W 2000 r. pelplińskie Wydawnictwo „Bernardinum” rozpoczęło przygotowania do faksymilowej edycji *Biblii* Johanna

Gutenberga (impulsem była m.in. 600. rocznica jego urodzin i zbliżająca się 550. rocznica druku dzieła). Prace nad tym przedsięwzięciem trwały do 2003 r. Dygitalizację wykonał zespół naukowców z Uniwersytetu Keio w Tokio, pod kierunkiem prof. Toshiyuki Takamiya. Ten sam zespół dokonał wcześniej dygitalizacji egzemplarzy biblii z Tokio, Moguncji i Cambridge. Faksymile zaopatrzone również w wierną kopię oprawy Heinricha Costera. Całość dopełniła replika walizki ze skóry juchtowej, przygotowanej wiosną 1939 r. do wywiezienia i ukrycia cennego druku. W maju 2004 r. jeden z egzemplarzy faksymilowej edycji pelplińskiej *Biblii* (wydano 198 numerowanych egzemplarzy) przekazano do zbiorów Biblioteki Narodowej.

PRZYPISY

¹ Założonego w 1071 r. przez benedyktynów, z czasem przejętego przez kanoników regularnych reguły św. Augustyna. W opactwie przechowywane są relikwie św. Floriana, pochowany jest tu także znany kompozytor austriacki Anton Bruckner (1824-1896).

² Zob. np. W. Podlacha: *Miniatury psalterza floriańskiego*. W: L. Bernacki: *Geneza i historia Psalterza floriańskiego*. Lwów 1927, s. 29-45.

³ E. Śnieżyńska-Stolot: *Tajemnice dekoracji „Psalterza floriańskiego”*. Z dziejów średniowiecznej koncepcji uniwersum. Warszawa 1992.

⁴ Dzisiejsi przewodnicy wycieczek po pięknych wnętrzach opactwa Sankt Florian wiążą pojawienie się *Psalterza* w miejscowych zbiorach bibliotecznych z królową Katarzyną Habsburżanką (1533-1572), trzecią żoną Zygmunta Augusta. Wyjechała ona na stałe z Polski do Austrii w 1566 r. i zamieszkała w Linzu. Została pochowana w podziemiach kościoła na terenie zabudowań klasztornych w Sankt Florian.

⁵ Warto w tym miejscu przypomnieć, że w 1926 r. pewien Amerykanin kupił egz. *Biblii* Gutenberga od austriackiego klasztoru Melk nad Dunajem (nieдалеко Sankt Florian) za 120 000 dol. i podarował go uniwersytetowi Yale w New Haven.

⁶ W okresie międzywojennym wiele instytucji występowało o wsparcie finansowe do skarbu państwa na zakup zagranicą cennych zbiorów o charakterze pamiątek narodowych. Np. w czerwcu 1935 r. warszawski Instytut im. Fryderyka Chopina prosił o dotację na zakup dużych zbiorów pamiątek po Chopinie francuskiego kolekcjonera Edouarda Ganche'a. Rząd pieniędzy odmówił i do transakcji wówczas nie doszło.

⁷ Ówczesny papież Pius XI był przez 25 lat prefektem Biblioteki Ambrozjańskiej w Mediolanie, a w l. 1914-1918 Biblioteki Watykańskiej.